

---

# METROPOLITY SZEPTYCKIEGO ROZMOWY Z DIABŁEM

Autor: Aleksander Szumanski  
12.02.2019.

## METROPOLITY SZEPTYCKIEGO ROZMOWY Z DIABŁEM

Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu  
Czasopismo "NA RUBIEŻY" □

W Szczecinie odsłonięto pomnik ofiar ukraińskiego ludobójstwa  
"Metropolity Szeptyckiego rozmowy z diabłem"

Dwa epizody w kontaktach cerkwi greko-katolickiej z OUN-UPA

### EPIZOD I.

Od połowy lipca 1941 roku Teodor vel Jarosław Moroz &bdquo;Sławko&rdquo; w charakterze oficjalnego przedstawiciela najwyższych władz OUN Bandery przynajmniej raz w tygodniu odwiedzał metropolitę Andrija Szeptyckiego w jego rezydencji we Lwowie, informował go o działalności organizacji, przynosił mu wszystkie wydawnictwa propagandowe i odpowiadał na jego pytania. Metropolita notował interesujące go fakty. Spotkania były kontynuowane do maja 1944 roku.

Dwie kontaktujące się organizacje, religijna i polityczna, nie ograniczały się do wymiany informacji. W zakresie swoich możliwości oddawały sobie różne przysługi. Ze strony OUN było to, na przykład, oddanie do dyspozycji cerkwi organizacyjnych linii łączności ze wschodem Ukrainy. Ze strony metropolity &ndash; wstawiennictwo u władz nazistowskich za znanymi sobie nacjonalistami. Najważniejszą jednak przysługą oddaną OUN Bandery było powstrzymanie się przed publicznym potępieniem zarówno jej samej, jak i jej znanych sobie śmiertelnych grzechów.

### EPIZOD II.

We wrześniu 1945 roku greko-katolicki kapłan kapituły lwowskiej na prośbę przebywającego wtedy w Watykanie greko-katolickiego biskupa Iwana Buczka, przekazaną kurierowi OUN przez uważanego za naczelnego kapelana UPA (prawdopodobnie księdza Iwana Hryniocha) w lipcu 1945 roku w Monachium, przygotowali raport specjalny o sytuacji cerkwi greko-katolickiej na Ukrainie. Także we wrześniu 1945 roku naczelną wódz UPA Roman Szuchewycz przygotował analogiczny raport o sytuacji swojej Armii. Oba pakiety dokumentów zabrał do Niemiec kurier specjalny Teodor Moroz &bdquo;Sławko&rdquo;.

W dniu 30.01.1946 roku Moroz na spotkaniu w Monachium przekazał Stepanowi Banderze raport Romana Szuchewycza oraz pokazał dokumenty cerkwi greko-katolickiej. W lutym 1946 r. w mieszkaniu administratora apostolskiego Łemkowszczyzny księdza Ołeksandra Małynowskiego w obozie UNRRA w Karsfeld koło Monachium wręczył je głównemu kapelanowi UPA. Wkrótce potem były już w rękach biskupa Buczka w Watykanie.

### NIC SIĘ NIE STAŁO?

Niezwykłość tej historii polega na tym, że wytworzone przez pobożnych kapłanów dokumenty, zanim trafiły w dłonie ich równie pobożnych braci w wierze w Monachium i w Rzymie, były przenoszone przez polskie Bieszczady przez ukraińskich SS-manów, morderców i gwałcicieli słowackich Żydówek, do niedawna więźniarek nazistowskich obozów zagłady. Ci zbrodniarze 4.12.1945 r. wyruszyli z Wetliny na Słowację, aby rabować, gwałcić i mordować. Dopadli swoje ofiary w Kolbasovie podczas świętowania Hanukkach w nocy z 6 na 7.12.1945 r. Dokładnie miesiąc później świętowali w Wetlinie greko-katolickie Boże Narodzenie. W nocy 12.01.1946 r. o godzinie 22:00 wyruszyli z tej wioski jako kurierzy OUN.\*\* Wymiana przysług pomiędzy kapłanem i zbrodniarzem nie kompromituje zbrodniarza.

Zaczął się od przyjaznych rozmów dwóch erudyty, filozofa z nacjonalistą. Wysłannik OUN wkradł się w łaski starego metropolity. Wytrawny teolog nie rozpoznał szatana w młodym sympatycznym prawniku. Nigdy nie zdobył się na potępienie zbrodni reprezentowanej przez niego organizacji. Tylko Bóg wie, ile dzieci i kobiet uniknęłyby przedwczesnej tragicznej śmierci, gdyby nie to zaniechanie.

Niektórzy historycy w charakterze argumentu na korzyść metropolity Szeptyckiego wykorzystują jego Poślanie do duchowieństwa i wiernych &bdquo;Pokój w Panu (O zabijaniu kapłanów)&rdquo;;, usilnie starając się nie dostrzec fałszu w nim zawartego. Jest to list obłudny, ponieważ nie zostali w nim wskazani sprawcy, dlatego mógł być, i bez wątpliwości był interpretowany przez OUN i wielu ukraińskich

wiernych jako wezwanie do Polaków, aby przestali zabijać bezbronnych ukraińskich kapłanów. Dlatego gładko komponował się z banderowską propagandą.

Profesor Grzegorz Motyka argumentując na rzecz wyniesienia na ołtarze metropolity Szeptyckiego, paradoksalnie, dostarczył argumentu przeciwnego:

Nie tylko jednak ewentualna błędna ocena sytuacji wpłynęła na decyzję metropolity, by nie wydawać listu osądzającego antypolską akcję. Arcybiskup Szeptycki zdawał sobie doskonale sprawę, że każda jego wypowiedź ma nie tylko charakter moralny i religijny, ale też polityczny. Dlatego zapewne się obawiał, aby jego jednostronne potępienie antypolskich działań banderowców nie zostało następnie wykorzystane przeciwko ukraińskim aspiracjom niepodległościowym. Będąc świadomym realnej rozbieżności polskich i ukraińskich interesów i zdecydowanie potępiając niechrześcijańskie metody walki, jednocześnie zdecydowanie opowiadał się za powstaniem niepodległej Ukrainy w składzie której znalazłby się Lwów. Wnioskuje o włączenie tej argumentacji, w charakterze opinii-dowodu, do ewentualnego procesu beatyfikacyjnego metropolity Szeptyckiego.

W opinii Grzegorza Motyki metropolita Szeptycki w niezwykle ważnej kwestii, kwestii życia bądź śmierci kobiet i dzieci, nie kierował się zasadami moralności i religii, lecz względami politycznymi. Interpretuję to tak: Ewangelia w sumieniu patriarchy przegrała z ideą niepodległej Ukrainy. Kurierem specjalnym OUN i szefem grupy był Teodor Moroz &bdquo;Sławko&rdquo;, doktor prawa, oficer niemieckiej KRIPO, kandydat na oficera SS &bdquo;Galizien&rdquo;, członek OUN od 1936 roku. Towarzyszyli mu:

- sotenny UPA Wołodymyr Masnyk &bdquo;Bury&rdquo; (były SS-man, pieniędzmi zrabowanymi zgwałconym i zamordowanym Żydówkom podzielił się z kolegą z SS Wołodymyrem Chomynem-Czarśkim &bdquo;Berkutem&rdquo;, referentem rejonowym SB OUN);

- czotowy UPA Wołodymyr Jurkewycz &bdquo;Jurczenko&rdquo; z sotni &bdquo;Myrona&rdquo; (były SS-man, w czasie rajdu OUN-UPA w Słowacji oficer w sztabie Dmytra Witowskiego &bdquo;Zmijuki&rdquo;, w relacjach, zeznaniach i dokumentach OUN-UPA występuje razem z &bdquo;Bury&rdquo; i &bdquo;Biłym&rdquo;);

- czotowy UPA N. N. &bdquo;Biłyj&rdquo; (brak innych danych, archiwalne zapisy wymieniające ten pseudonim zachowały się wyłącznie w kontekście odejścia razem z &bdquo;Bury&rdquo; i &bdquo;Jurczenką&rdquo; z Wetliny do Czechosłowacji).

Wyżej wymienieni prowadzeni przez dwóch przewodników, prawdopodobnie lokalnych przemytników, opuścili Wetlinę bez obaw. Na granicy z Czechosłowacją nie było tutaj ani jednego żołnierza WOP. Noc wcześniej, dwa dni po świętach Bożego Narodzenia, sotnia UPA Wołodymyra Hoszki &bdquo;Myrona&rdquo;, wzmocniona czotą Wasyla Stupki &bdquo;Taraska&rdquo; i bojówkami SB OUN &ndash; nadrejonową Jurija Stelmy &bdquo;Szuha&rdquo; i rejonową N.N. &bdquo;Bukowego&rdquo;, zaatakowała posterunek MO w Cisnej. Żaden z historyków dotychczas nie skojarzył tego ataku z przemarszem grupy kurierów. Wspólną akcją BSB z sotnią UPA koordynował osobiście nadrejonowy referent SB OUN Modest Ripećkyj &bdquo;Horysław&rdquo;.

Banderowcy podpalili szkołę i urząd gminy, dwór oraz 8 polskich gospodarstw. Żywcem spłonęła 4-osobowa rodzina Macieszków, matka oraz jej dzieci: 19-letnia Ania, 16-letnia Jadzia oraz 10-letni Zbyszek. Od wybuchu wrzuconego granatu zginęła 4-osobowa rodzina Jędrzejczaków: matka i trojka dzieci, z których najstarsze liczyło 10 lat. Oprócz tego zginęła żona jednego z policjantów i 1 milicjant. Trzech przedwojennych policjantów banderowcy bestialsko zamordowali masakrując ich ciała (obdzierając ze skóry, obcinając języki, uszy, genitalia), następnie wrzucili w ogień. Natomiast nie udało się im zdobyć posterunku MO na wzgórzu Kamionka (Betlejemka), obronionego skutecznie przez 9 milicjantów. Szturmy ponawiane były przez całą noc z 11 na 12 stycznia.

Milicjanci opuścili posterunek rano 12 stycznia, po wyczerpaniu zapasów amunicji wycofali się do Baligrodu. Pięcioro dzieci, cztery kobiety i czterech mężczyzn musiało umrzeć męczeńską śmiercią, aby nic nie mogło zagrozić bezpieczeństwu przesyłek przeznaczonych dla biskupa Buczka i prowidyka Bandery. Kurierzy OUN w drodze do granicy musieli przechodzić przez wieś Liszna. Ta zbieżność dat i bliskość obu wsi logicznie wyjaśnia powód ataku na Cisnę. Gdy została zdobyta, kurierzy ruszyli w drogę w porze umożliwiającej uniknięcie spotkania ze słowacką strażą po drugiej stronie granicy. W Strubowiskach (obecnie &ndash; Strzebowiska) pytali o drogę do wsi Liszna, a w Lisznie &ndash; o drogę do wsi Telepovce na Słowacji. Przewodnicy odprowadzili kurierów aż do czechosłowackiej granicy, skąd zawrócili, a kurierzy, omijając wieś Telepovce, w nocy z 13/14.01.1946 r. przybyli do wsi □ukalovce. Nad ranem 14.01.1946 r. furmanką odjechali do wsi Hostovce i dalej. 16.01.1946 r. dojechali do wsi Ni□ha Jablonka, za przewóz zapłacili 200 koron czeskich, pieniądze prawdopodobnie zrabowane słowackim Żydom. Jedli półkilogramowe kanadyjskie konserwy UNRRA zrabowane ze sklepu w Novej Sedlicy. Po południu 16.01.1946 r. odeszli pieszo w kierunku na Humenné.

Początkowo dwóch z nich było w mundurach, co sugeruje spontaniczną decyzję przyłączenia się do kurierów ubranych po cywilnemu. Nie wiadomo, gdzie ukryli dwa mundury i dwa pistolety maszynowe.

Prawdopodobnie zamelinowali je u księży grekokatolickich w Ukalovcach. Każdy z nich był uzbrojony w dwa pistolety. Mieli ze sobą skórzaną teczkę i walizkę o wadze około 3 kg, w których wieźli ważne dokumenty.

Podczas podróży pociągiem pośpiesznym z Humennego do Pragi zastosowali następującą taktykę: jeden siedział w pierwszym wagonie, drugi w ostatnim, a dwaj pozostali podróżowali z przewożoną pocztą kurierską w wagonach pośrednich. Prawdopodobnie już 17 stycznia cała grupa była w Pradze, natomiast Moroz z dokumentami dojechał do Monachium 26.01.1946 r. Wiadomo na pewno, że do Niemiec dotarli także Masnyk i Jurczenko. Los "Biłego"; nie jest mi znany.

W walizce, jak już wspomniano, znajdował się raport naczelnego dowódcy UPA Romana Szuchewycza dla wodza OUN Stepana Bandery oraz pakiet dokumentów ilustrujących sytuację cerkwi grekokatolickiej na sowieckiej Ukrainie przeznaczony dla greko-katolickiego biskupa Buczka w Watykanie.

Wśród sześciu obywateli słowackich pomagających banderowcom w podróży byli dwaj księża grekokatolicki, Anton Kowalski i J. Behún ze wsi Ukalovce. Trudno powiedzieć, jak zachowaliby się mając świadomość, że mają do czynienia z mordercami swoich żydowskich współobywateli.

W przeciwieństwie do nich dość dobrze i na pewno systematycznie, jak wynika z odnalezionych i nie publikowanych dotąd dokumentów archiwalnych, o działalności OUN Bandery był informowany Andrij Szeptycki, arcybiskup metropolita lwowski i halicki, biskup kamieniecki, czcigodny Sługa Boży Kościoła katolickiego. Z rozmów z odwiedzającym go regularnie oficjalnym przedstawicielem Centralnego Prowodu OUN, ministrem komunikacji w rządzie Jarosława Stecki – doktorem prawa Teodorem Morozem sporządzał notatki. Otrzymywał do wglądu literalnie wszystkie ulotki i inne propagandowe publikacje OUN Bandery, w których w lipcu i sierpniu 1941 roku dominowały treści antysemickie. Kapłan katolicki nie miał prawa ich zaakceptować.

W archiwach zachowały się egzemplarze tej przerażającej banderowskiej "literatury"; Wystarczy tutaj przywołać neo-pogański "dekalog ukraińskiego nacjonalisty", podczas drugiej wojny światowej wykorzystywany w szkoleniach ideologicznych członków OUN-UPA. Zawarte w broszurach objaśnienia wkuwanego na pamięć "dekalogu"; tłumaczyły w sposób zbrodniczy "wartości"; wyznawane przez ukraińskich nacjonalistów.

Zachowały się dokumenty relacjonujące spotkania prawnika-nacjonalisty z metropolitą:

Protokół przesłuchania Moroza Teodora Teodorowicza z dnia 5.08.1946 w Kijowie, strony 1-17, karty 60-76.

[...] Jednocześnie z badaniem sytuacji instytutów i uniwersytetu zabrałem wszystkie zapasy produktów spożywczych z domu studenckiego uniwersytetu i dostarczyłem je do stołówki głównego "prowodu" OUN na ul. Ruskiej. Cała ta praca zajęła mi około półtora miesiąca. Równoległe z tą pracą miałem specjalne zadanie od głównego "prowodu" w sprawie kontaktów z duchowieństwem greko-katolickim. Po około dwóch tygodniach po przyjeździe do Lwowa wezwał mnie Mykoła Łebed' i oświadczył, że zgodnie z decyzją "prowodu" ja powinienem utrzymywać stały kontakt z metropolitą Szeptyckim i w charakterze głównego przedstawiciela "prowodu" informować metropolitę o działalności OUN, wysłuchiwać jego opinii, i w ogóle przekazywać mu interesujące go informacje. Po otrzymaniu tego zadania skierowałem się do Szeptyckiego. Temu ostatniemu zarekomendowałem się jako przedstawiciel głównego "prowodu" i poinformowałem o celu mojej wizyty. Szeptycki przyjął mnie bardzo życzliwie i żywo interesował się położeniem spraw w OUN. Przy pierwszej wizycie zaprezentowałem Szeptyckiemu ogólną informację o sytuacji OUN. Słuchając mnie Szeptycki notował treść moich wypowiedzi. Przy końcu rozmowy oświadczył, abym przychodził do niego o każdej porze dnia. W okresie dwóch miesięcy systematycznie, nie mniej niż raz na tydzień, odwiedzałem Szeptyckiego i informowałem go o działalności OUN. W tym okresie informowałem Szeptyckiego o różnorodnych kwestiach z działalności OUN. Pamiętam, że podczas jednego ze spotkań poinformowałem go, że członkowie melnykowskiego "prowodu" OUN Senyk i Sciborskyj zostali zabici w rezultacie decyzji banderowskiego "prowodu", za współpracę z Niemcami. Szeptycki nie zaakceptował tego działania naszego "prowodu" i proponował aby unikać terroru w stosunku do melnykowców. Zanosilem Szeptyckiemu także w celu przeglądu dosłownie całą literaturę, w tym także ulotki wydawane przez nasz "prowod" OUN. Treść literatury Szeptycki zaakceptował. Szeptycki wysoko oceniał pracę OUN we wschodnich obwodach ZSRR i doradzał [aby] intensyfikować pracę nacjonalistyczną w tych obwodach. Równoległe z pracą dotyczącą kontaktu z metropolitą miałem zadanie od Łebed'a podtrzymywać nieoficjalny kontakt z Bizanzem w celu pozyskiwania od informacji interesującej "prowod" OUN. Moja znajomość z Bizanzem zaczęła się jeszcze przed wojną, byłem [przyjmowany] w jego mieszkaniu. [...]

Protokół przesłuchania Moroza Teodora Teodorowicza z dnia 7.08.1946 w Kijowie, strony 1-17, karty 77

&ndash; 93.

[&hellip;] W połowie stycznia 1942 roku odbyło się spotkanie. Po zapoznaniu się ze stanem mojego zdrowia &bdquo;Jewhen&rdquo; poinformował mnie, że na polecenie &bdquo;Łebed'a&rdquo; ja powinienem kontynuować pracę w kwestii kontaktu z metropolitą Szeptyckim, a także prowadzić wywiad polityczny w środowiskach niemieckich, polskich i ukraińskich. &bdquo;Jewhen&rdquo; poinformował o moim przejściu do stałej pracy w referacie politycznym głównego &bdquo;provodu&rdquo; OUN. Następnie &bdquo;Jewhen&rdquo; powiedział, że kontakt z Łebed'em powinienem utrzymywać przez pracownika referatu politycznego &bdquo;provodu&rdquo; magistra Szusta, posiadającego pseudonim &bdquo;Had&rdquo;. Po dwóch dniach miałem drugie spotkanie z &bdquo;Jewhenem&rdquo; w parku Kościuszki. Razem z &bdquo;Jewhenem&rdquo; na spotkanie przyszedł Szust, z którym &bdquo;Jewhen&rdquo; mnie skontaktował. Po ustaleniu z Szustem następnych spotkań rozeszliśmy się.

Pytanie: Jaką praktyczną pracę wykonywaliście zgodnie z otrzymanymi od Łebed'a zadaniami?

Odpowiedź: W końcu stycznia 1942 r. odwiedziłem metropolitę Szeptyckiego. Podczas spotkania poinformowałem go o przeprowadzonych przez Niemców aresztowaniach wiodących członków OUN i o warunkach przebywania w gestapowskim więzieniu. Szeptycki bardzo się zainteresował tą wiadomością, notował wszystkie szczegóły moich informacji. Na znak osobistego szacunku do mnie Szeptycki podarował mi książkę &bdquo;Pismo Święte&rdquo; z odręczną dedykacją &ndash; błogosławieństwem. Do maja 1944 r. systematycznie odwiedzałem Szeptyckiego, informowałem go o działalności OUN i dyskutowałem z nim o różnych kwestiach. W marcu albo kwietniu 1942 roku Szeptycki poprosił o okazanie mu pomocy w wysłaniu na Wschód mnichów &ndash; bazylianów w celu wprowadzania katolicyzmu w wschodnich obwodach Ukrainy. Jako że tej kwestii nie mogłem rozstrzygnąć samodzielnie, obiecałem Szeptyckiemu zameldować o tym prowidnykowi &bdquo;provodu&rdquo;, a potem poinformować go o rezultatach. Przy spotkaniu z Szustem poinformowałem o szczególnie ważnej kwestii do rozstrzygnięcia przez Łebed'a. Szust wyznaczył mi spotkanie z Łebed'em w domu leśnika, w lesie wsi Romaniw, w obwodzie Lwowskim. Po dwóch dniach specjalne przystaną furmanką pojechałem do wsi Romaniw, gdzie spotkałem się z Łebed'em. Po wysłuchaniu mnie Łebed' powiedział, aby przekazać Szeptyckiemu informację o zgodzie &bdquo;provodu&rdquo; na okazanie pomocy bazylianom w przedostaniu się na Wschód. W tym celu bazylianie powinni zjawić się we wsi Pykołowyczi, w obwodzie Lwowskim, do stanicznego OUN, który wyprawi ich dalej linią łączności organizacyjnej. Po otrzymaniu takich postanowień wróciłem do Lwowa i przekazałem Szeptyckiemu decyzję Łebed'a. Później dowiedziałem się od kanclerza metropolity Galanta, że na polecenie Szeptyckiego ounowską linią łączności odeszło na Wschód około 15-tu mnichów &ndash; bazylianów. W innym czasie poinformowałem Szeptyckiego o zabójstwie przez OUN kapłanów greko-katolickich: Baranowskiego &ndash; w obwodzie Tarnopolskim, dziekana z Kołomyjszczyzny, kapłana z rejonu Lubaczowskiego i kapłana z Sanoczczyny. Nazwisk trzech ostatnich nie pamiętam. Wiem, że jeden z nich został powieszony przez &bdquo;SB&rdquo;. Wskazywałem, że kapłani zostali zabici za kontakt z Niemcami i wydawanie tym ostatnim członków OUN. Szeptycki oświadczył, że akceptuje te posunięcia &bdquo;provodu&rdquo; OUN, uważa je za zdecydowanie prawidłowe. W czasie odwiedzania Szeptyckiego systematycznie spotykałem się z jego kanclerzem Galantem i prowadziłem z nim rozmowy na polityczne tematy, przygotowywałem go do wstąpienia do OUN. Gdy w grudniu 1943 roku Łebed' przekazał do mojej wiadomości, że decyzją &bdquo;provodu&rdquo; planowane jest utworzenie centralnego organu, który będzie kierował wszystkimi organizacjami ukraińskimi, poinformowałem o tym Galanta i zaproponowałem, aby wyraził zgodę na członkostwo w tym organie. Galant zgodził się na moją propozycję. Już będąc w Monachium w 1945 r. ktoś z duchowieństwa (kto dokładnie nie pamiętam) poinformował mnie, że Galant wszedł w skład &bdquo;Ukraińskiej Głównej Wyzwoleńczej Rady&rdquo;, UHWR, która została utworzona w sierpniu 1944 roku. [&hellip;.]

Protokół przesłuchania Moroza Teodora Teodorowicza z dnia 23.08.1946 w Kijowie, strony 1-10, karty 224 &ndash; 233. Strona 5, karta 228.

[&hellip;] Zdemaskowałem agentów &bdquo;SD&rdquo; kapłanów KUNICKIEGO i SOPULJAKA, o czym poinformowałem zarówno TURKOWSKIEMU jak i metropolicie SZEPTYCKIEMU. Oni obaj, jako agenci &bdquo;SD&rdquo; znajdowali się na kontakcie u Niemca ŁAIZARA. [&hellip;.]

Wiarygodność sowieckich dokumentów archiwalnych.

W kontekście moich własnych badań historycznych stwierdziłem, że Moroz składając swoje zeznania nie kłamał. Jeśli mógł coś przemilczeć, to robił to, ale jeśli już mówił, to podawał prawdziwe informacje.

Niekiedy ingerowałem w tekst zeznań przed podpisaniem, precyzując sens swoich wypowiedzi, na przykład w zdaniu:

konferencja [OUN] przyjęła propozycję Amerykanów i zażądała od kierownictwa OUN na Ukrainie ogłoszenia w oficjalnych czasopiśmie o tym, że OUN-UPA jako organizacja [została] zlikwidowana.

Przesłuchiwany Moroz poprosił sowieckich śledczych o skreślenie w powyższym zdaniu abrewiatury UPA i zostało to wykonane. Żądanie Amerykanów zostało umotywowane następująco:

Jak opowiadał mi STACHIW, w rezultacie tych rozmów osiągnięto porozumienie, że Amerykanie będą okazywać wszelką pomoc dla OUN i żądali, aby cała działalność OUN odbywała się pod nazwą UHWR. Amerykanie mówili, że organizacja ukraińskich nacjonalistów jest organizacją nacjonalistyczną, że OUN skompromitowała się kontaktami z Niemcami i dlatego [byłoby] wygodniej, gdyby ona występowała pod nazwą UHWR (Ukraińskiej Głównej Wyzwoleńczej Rady).

Miałem możliwość porównania zeznań Moroza dla Sowietów z zeznaniami Wasyla Czyżewskiego &bdquo;Demyda&rdquo; dla SB Z.Cz. OUN. W zakresie moich badań były one tożsame. Uwzględniając powyższe uważam informacje Moroza o Szeptyckim za prawdziwe.

Metropolita Andrij Szeptycki &ndash; wzór moralny? Dla kogo?

Jak to się stało, że pragmatyczni Amerykanie dostrzegli fakt skompromitowania OUN kolaboracją z nazistowskimi Niemcami i zareagowali odpowiednio z motywów praktycznych, a tak wielu księży greko-katolickich, nawet wiele lat po wojnie, nie?

Jeśli miała na to wpływ &bdquo;miękkka&rdquo; postawa metropolity Szeptyckiego wobec obu odłamów Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, to jego grzech obłudy nadal trwa.

Dwie wielkie idee polityczne: rozszerzenia katolicyzmu na rosyjski wschód i ukraińska idea nacjonalistyczna zajęły w jego sercu i umyśle tak wiele miejsca, że dla Ewangelii zostało za mało. Być może ta pierwsza była dla niego ważniejsza, ale wydaje się, że z powodu tej drugiej realizowany jest projekt wyniesienia go na ołtarze kościoła katolickiego.

Równolegle na Ukrainie wdrażany jest projekt, o którym Jared McBride, pracownik naukowy Instytutu Kennana i Memoriału-Muzeum Holokaustu Stanów Zjednoczonych (United States Holocaust Memorial Museum), powiedział: &bdquo;gloryfikacja OUN-UPA nie ma związku z historią jako nauką. Jest to aktualnie realizowany projekt polityczny...&rdquo;

Jeśli proces beatyfikacyjny metropolity Szeptyckiego ma tyle samo wspólnego z religią, co gloryfikacja OUN-UPA z nauką, to cóż się stało z Kościołem Katolickim?

Św. Tomasz More cenił swoje słowa bardziej niż życie. Ojciec św. Perpetuy odwiedzając córkę w więzieniu namawiał ją, aby pro forma, dla oczu ludzkich, zapaliła kadzidło przed ołtarzem pogańskim bożkom, a Chrystusa wielbiła tajemnie w sercu, ona jednak odrzuciła obłudę.\*\*\*\* Andrij Szeptycki także pochodził z bogatej rodziny, ale na tym podobieństwa się kończą.

Dobierając tytuł zainspirowałem się tekstem Anatolija Kardasha vel Ab Mishe, Sprawa No 421. Ostatnie zdanie brzmi: Ponieważ Metropolita &ndash; Kahane to wie &ndash; odpokutować musi za grzech paktu z diabłem.

Szczegółowe informacje o trasie czterech kurierów OUN zostały znalezione w archiwach czeskich i słowackich: ABS Praha, f. 307-96-12, VHA Bratislava, f. Operace &bdquo;Banderovci&ldquo;, &scaron;k. 51, inv. □ 177.

\*Wykorzystane w tekście cytaty pochodzą z teczki dokumentów o sygnaturze GDA SBU. - F. 6. - spr. 33282 &ndash; FP. Moroz T. T., na język polski przetłumaczył autor.

Odnośnie obłudy, proszę o przeczytanie: &bdquo;Szeptycki w Europie Hitlera&rdquo; prof. Andrzej A. Zięba [w:] Bogusław Paż (red.), &bdquo;Prawda historyczna a prawda polityczna w badaniach naukowych. Ludobójstwo na kresach południowo-wschodnich&rdquo;, Wydawnictwo AUREUS, Kraków, 2015 r. <http://www.eaureus.pl/ksiazki.php?ksiazka=90>

Od listopada 2017 roku prowadzę śledztwo historyczne w sprawie zamordowania przez członków OUN-UPA 11 osób narodowości żydowskiej w nocy z 6 na 7.12.1945 r. w słowackiej wiosce Kolbasov. Badam wydarzenie historyczne bardzo ograniczone w czasie (grudzień 1945 r.) i przestrzeni (polskie miejscowości Wetlina, Strubowiska, Smerek, Suche Rzeki i Zatwarnica, słowackie wioski Nova Sedlica, Zboj, Ulicz i Kolbasov).

---

W dniach 1-12.01.1946 r. na niewielkim terytorium będącym przedmiotem mojego zainteresowania przebywał kurier OUN Teodor Moroz, &bdquo;Sławko&rdquo;. Jego pobyt tam nie miałby dla moich badań żadnego znaczenia, gdyby nie fakt przyłączenia się do banderowskiej grupy kurierskiej podejrzanych o popełnienie zbrodni w Kolbasowie.

W poszukiwaniu rozsianych po archiwach okruchów prawdy o ukraińskich mordercach słowackich Żydów znalazłem informacje mówiące o szczegółach spotkań z metropolitą Szeptyckim, o których mowa powyżej.

[http://suozun.org/warto-obejrzec-i-przeczytac/i\\_metropolity-szeptyckiego-rozmowy-z-diablem/](http://suozun.org/warto-obejrzec-i-przeczytac/i_metropolity-szeptyckiego-rozmowy-z-diablem/)